Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
ROK VIII. 22 MAJ 1927 R. Nr 21.

# HARCERZ

## TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ



*T. Uhma*

## PEŁNA SŁUŻBA.

W miarę, jak kończy się kalendarzowy okres smutnej u nas tego roku wiosny, coraz bardziej gorączkowa wre w drużynach praca, coraz więcej myśl nasza zwraca się ku tym upragnionym chwilom, gdy całą gromadą znajdziemy się wśród łąk i lasów, wśród jezior i rzek, pełni swobodnej, obozowej radości. Cała robota w drużynach nastawiona jest obecnie na tę jedną myśl: jak będzie wyglądał nasz obóz, jak zrobić, aby wszyscy w nim udział wzięli, co przygotować, jak i jakie zdobyć środki? Układają sobie wszystkie drużyny plany pracy, i druhny i druhowie rozdzielają dzień po dniu, godzinę po godzinie to na pracę wewnętrzną, to na dobre uczynki, to wreszcie na odpoczynek.

A w swoich marzeniach wybiegacie wszyscy do tej chwili końcowej, gdy jako owoc blisko miesięcznych wysiłków stopnie dla siebie zdobędziecie nowe i nowe opanujecie sprawności.

I niewątpliwie dalej pójść musi myśl wszystkich. Oto przez ten okres wysiłków serdecznych i starań wzrośnie wewnętrzna wartość nie Was tylko samych, ale i całej organizacji, całego Z. H. P. Dzięki systematyczności i karności, której z zapałem przestrzegać wszyscy będą, pomnożą się wartości przyszłych obywateli, przez zbiorową, zgodną pracę powiększycie dodatnie strony społeczeństwa całego, przez zacieśnienie bratnich węzłów bardziej spoistym — może w pewnej grupie tylko, ale grupie zdecydowanej, stanie się naród.

W związku zaś z temi myślami poza swój obóz wyjdziecie zapewne. Ujrzycie przyległe do tych pól i lasów i jezior wsie nasze, naszą ludność nieraz ciemną, ach, jak bardzo ciemną, nieraz trawioną obcemi siłami, wrogiemi Polsce, siłami dla której — czem będzie Wasz u niej pobyt?

Czy nad tem myślicie, Druhny i Druhowie, tak planowo, tak serdecznie, jak nad powiększeniem własnych Waszych i organizacji zdobyczy? Czy przygotowujecie się tak do poznania i uzupełnienia ich braków, do wyplenienia ich wad, jak to czynicie z swojemi?

Bo skutki obozów są i muszą być olbrzymie — dla całej organizacji i całego narodu, ale już zaraz, już dziś. Prawda?

*Jan Nieczuja Urbański.*

# SYLWETKI SIEDMIU MĘDRCÓW GRECKICH 3)

### TALES.

Współczesnym Solonowi był wspomniany już mędrzec z Miletu, Tales. Poza głośną teorją o pochodzeniu wszechświata i wody, którą dał początek t. zw. fizyce jońskiej, pozostawił moc krótkich, a bardzo treściwych sentencyj. Mawiał, że za trzy rzeczy błogosławi los: że urodził się człowiekiem, nie zwierzęciem, mężczyzną — nie kobietą i Grekiem — nie barbarzyńcą. Nadzwyczaj ciekawe są jego odpowiedzi na zadawane mu przez współczesnych pytania. Są one krótkie, trafne i wyczerpujące. Oto przykłady. Co jest najstarsze na świecie? Bóg, bo nie ma początku. Co najpiękniejsze? Świat, bo jest dziełem Boga. Największe? Przestrzeń, bo wszystko mieści. Najszybsze? Myśl bo wszędy szybuje. Najsilniejsze? Konieczność, bo tej wszystko podlega. Najmędrsze — czas, bo wszystko odkryje. Najpowszechniejsze — nadzieja, bo to jest nawet u tych, którzy niczego nie posiadają. Za najpożyteczniejsze, również jak i Solon, uważał cnotę, bo ta uczy ludzi dobrze korzystać ze wszystkiego, podczas gdy najszkodliwszy jest występek, bo ten, odwrotnie, wszystko niszczy.

### BIAS.

Bias pochodził z miasta Prieny w Jonji, żył w drugiej połowie VI w. za czasów słynnego ze swych bogactw króla lidyjskiego Krezusa. Jest on autorem powiedzenia, które tak często w mowie potocznej słyszymy — omnia mea mecum porto. Pochodzenie jego następujące. Podczas oblężenia Prieny przez wodza perskiego, Mazaresa, mieszkańcy doradzali Biasowi, aby zebrał swe skarby i gotował się do ucieczki. Mędrzec na to odpowiedział „omnia mea mecum porto", dając tem do zrozumienia, że jedynemi jego skarbami jest rozum i cnota, które zawsze „nosi ze sobą". Jako adwokat i znakomity mówca oddawał swym współobywatelom nieocenione usługi; umarł nawet, wychodząc z sądu, po wygłoszeniu mowy w obronie jednego ze swych przyjaciół. Swego olbrzymiego majątku używał wyłącznie dla celów filantropijnych. Nauki, jakie głosił, nie zawierają na pozór, jak i sentencje innych mędrców, nic dla nas nowego, są niemniej cennemi wskazówkami, które każdemu i w każdej okoliczności przydać się mogą, zwłaszcza zaś młodzieży rozpoczynającej swe pierwsze kroki samodzielne na drodze życiowej. Oto niektóre z nich; zapamiętać je warto: „Podczas gdy jesteście młodzi zapewnijcie sobie z wiedzy użytek na starość, gdyż jest to najmniej kruche ze wszystkich dóbr ziemskich", „Bądźcie powolni w rozpoczynaniu czegośkolwiek, ale coście już rozpoczęli, doprowadźcie wytrwale do końca". Zapytany, jaki rząd jest najlepszy, odpowiedział, że ten, w którym prawo zastępuje wolę tyrana.

Bias był chyba najstarszym z filozofów starożytności, którzy wyprzedzili wszystkich uczonych późniejszych, łamiących sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki wszechbytu. On pierwszy wypowiedział tę wielką prawdę, że umysł ludzki niezdolny jest do poznania bóstwa, a ogranicza się tylko do stwierdzenia, że ono istnieje.

(C. d. n.).

# O SRPAWNOŚCI ZA DOBRZE ZNANEJ

### BAJECZKA.

MOTTO: „Harcerz boi się atramentu".
(ks. Mauersberger).

Nad wykazem prób niezdanych
siedzieliśmy i płakali:
i ten zlany
i ten ścięty...
Płaczą wielcy, płaczą mali,
Stach z rozpaczy ręce splata:
Boże mocny, Boże święty,
toć początek końca świata!
Okrutna rzeź niewiniątek!
Lecz przerwał nam te lamenty
elokwentny pewien Harcerz,
co był u nas referentem
programowo - gospodarczym.
Daremne żale — rzekł on nam —
zarzuty zbyt pochopne:
Każdy z was winien sobie sam
przez swoją nieroztropność.
Wszyscy Harcerze:
ćwiki i wygi, żółtodzioby
wiedzieć powinni, że do próby
na sprawności
podać należy:
świadectwo moralności
(2 załączniki),
odpis metryki,
i wyciąg
z ksiąg
ludności stałej,
wykaz służby całej,
(na początku
i na końcu
pieczątki potwierdzające,
podpisani: „dwaj", „sekretarz"
jak w blankietach.
Arkusz złożony na pół).
Dalej: skróty
statutu
ZetHaPu
(cienki i gruby);
Pozatem:
regulamin próby:
na zimę, na lato,
na obóz, w Warszawie,
Kwestjonarjusze
w sprawie
przygotowania
do zdawania,
dwa arkusze
postępów w nauce
(wypełnione do końca)
i druczek
uzupełniający.
Tak się zdobywa sprawności!
A wy to coście myśleli,
Że je Wam święci anieli
zniosą, lub gołąbki
włożą do gąbki!
Cóż się Wam zdawało?
O tempora, o mores!



Krajobraz. *Jan Bułhak.*

Nie tak to u nas illo tempore
bywało!
Pamiętam
jeden wypadek, jakby się dział wczoraj:
Pewien Harcerz, jak to bywa,
kiedy przez protekcję biurka
nazbyt szybko się wypływa
na wyżyny barwnych sznurków,
„strasznie" zrobił się namiętny
do stopni i atramentu.
Że studjował był niedawno
buchalterję i inne
słynne
nauki handlowe,
więc z tego korzystać
postanowił
i sprawność
zdać biuralisty.
Więc w te pędy
do Komendy!
Na baczność stał
jak słup
i błagał,
aby mu „Tomek" dał
Komisję prób.
Tak go prosił, że mu dał.
I już miał,
czego chciał.
Więc w niedzielę
cała lista;
a na czele:
biuralista.
Zdał-ci, zdał-ci ją wspaniale!
Jeszcze się pochwalił
(choć to brzydko),
że te wszystkie formularze
nieobce
są chłopcom
i że „chodzą jak na nitkach"
gdy tylko rozkaże.
Kiedy skończył tę przemowę,
tak mu rzecze druh hufcowy:
Bardzo, bracie, jestem rad,
że ty jesteś taki chwat!
Skoro czujesz tyle wstrętu
do powszedniej, marnej pracy,
a konsumpcji atramentu
udział masz taki sążnisty,
przeto, druhu, ja uważam,
że za mało dla cię znaczy
sprawność byle biuralisty,
Pisarza harcerzy,
że ci przeto się należy
nowa i niebylejaka
sprawności oznaka,
jakiś zaszczyt oczywisty.
Więc mianuję ciebie za to
już nie byle biuralistą
ale całym biurokratą!

**Cyrulik.**

# Z GŁOWĄ — BEZ PIENIĘDZY.

Słyszałem o takich drużynach harcerskich, a nawet znam osobiście kilka, które nie urządzają w lecie obozu.

Powiadają takie drużyny na swoją obronę mnóstwo znanych i nieciekawych rzeczy.

— Brak funduszów, brak miejsca (!!?) i t. p.

O jednym tylko braku zawsze milczą. Brak im było *odwagi*, by wyjechać do obozu.



Trudno doprawdy wyobrazić sobie taką drużynę harcerską, któraby nie zdążyła zarobić, lub ostatecznie zebrać tyle pieniędzy, by móc dwa tygodnie przepędzić pod gołem niebem — wszyscy razem.

Nie, w to nigdy, przenigdy nie uwierzę. Czyżby to było naprawdę tak trudno?

Tylko trzeba troszkę odwagi i silnej woli.

Obóz musi być!

Macie przed sobą jeszcze dwa miesiące czasu. Można zrobić ogromnie dużo.

Tylko nie wolno Wam widzieć urojonych przeszkód. Nie wolno Wam „iść do ataku" bez wiary w zwycięstwo.

Zwyciężycie, bo musicie zwyciężyć!

A dużo nie trzeba do zwycięstwa.

Wiecie, ile kosztowała 39 W. D. H. owa sławna wycieczka wodna, kiedy to przejechali 600 km. łodziami?

Otóż 180 zł. (sto osiemdziesiąt) na 24 harcerzy, w przeciągu 16 dni. Po obliczeniu otrzymamy nie całe 50 gr. dziennie na osobę.

Oczywiście, rarytasów na takim obozie niema, ale i stan zdrowotności jest idealny. Ręczę, że olejku rycynowego nie spotrzebujecie ani kropelki.

A możeby już czas zacząć żyć na wycieczkach „własnym przemysłem"?

Oczywiście mówię tutaj o wycieczkach wędrownych w niewielkich zespołach, np. zastępach.

Trzeba tylko nie być leniuchem, reszta sama się zrobi.

Przygotujcie sobie jaką ładną komedyjkę, trochę śpiewów, ze dwie deklamacje, może jaką imitację orkiestry, tańce i t. p. i produkując się idźcie w świat.

Niema nad ten lepszego sposobu, oczywiście, jeśli chcecie naprawdę poznać kraj i ludność, zamieszkującą naszą ziemię.

To będzie dopiero prawdziwa włóczęga — bez jutra.

I tu dopiero pojmiecie, jak ogromnie ważną rzeczą w życiu jest silna wola i rozum i miłość, która będzie łączyła Was — włóczęgów.

Mam nadzieję, że po wakacjach „Harcerz" dostanie dużo, dużo listów, z opisami wędrówek „z głową, bez pieniędzy".

*Jan Michalski.*
39 W. D. H.

# ZASTĘPOM DO WIADOMOŚCI.

*Kara i nagroda.*

Obydwie wywołują pewne objawy zadowolenia lub, niezadowolenia, co wpływa pobudzająco lub wstrzymująco na naszą czynność.

Co do kar sądowych, jest dokładnie ustanowione, za jakie występki jakie kary nakłada się; natomiast przy karach wychowawczych musi się zwrócić uwagę w pierwszym rzędzie na indywidualność winowajcy i ustanawiać tu zgóry ściśle oznaczone kary za oznaczone występki, jest zupełnie fałszywem.

Przy stosowaniu kar wychowawczych, należy postawić za główną zasadę: *Dążyć należy do tego, aby zawsze o ile możności obywać się bez kar.* Bo gdybyśmy nawet doprowadzili do tego, że ktoś przez karę porzuca zło, to długo jest on jeszcze niewychowany. Człowiek dobrze wychowany powinien czynić dobrze dlatego, ponieważ tak należy.

Wiele znaczy przykład wychowawców. Kto ma ukarać, powinien najpierw zapytać się siebie, czy on sam nie jest winien temu, że wychowanek źle czyni. *Kto wiele karze, musi sobie też zawsze zarzut robić, że jest złym kierownikiem młodzieży.*

Że jednak większość wychowanków nie daje się prowadzić bez użycia kar, trzeba i je stosować, ale tak, by to wzbudziła u winnego uczucie przewinienia i skruchy. Po fałszywym kroku budzi się w każdej niezepsutej duszy pragnienie odpokutowania w jakikolwiek sposób.

Dopóki chłopak nie wie, co jest dobrem a co złem, nie powinno się go karać, gdy uczynił coś złego; użyć tu należy pouczenia lub ostrzeżenia. Niezbędną jest konsekwencja w karaniu. Co raz zostało ukarane, nie może drugi raz pozostać bez kary. Każda groźba kary musi się rzeczywiście sprawdzić, w przeciwnym razie winny może się spodziewać, że bezkarnie pozostawione występki może popełniać ponownie. Nie pozwalaj w dobrym humorze na to, co karcisz w złym, bo, młodzież jako dobry obserwator, wykorzystuje to natychmiast. Nie karaj w gniewie, bo możesz karać za ostro, czem łatwo stracisz serca wychowanków. Gdzie możesz użyć lekkiej kary, nie naznaczaj ciężkiej. Przekonaj się, jaki rodzaj kary wpływa najlepiej na każdego.

Jak kara tak i nagroda nie może być zbyt często stosowaną, musi się mieć na uwadze, by chłopak nie czynił czegoś tylko dla nagrody. Przy wszystkich nagrodach trzeba uważać, by nie była podniecona zbytnio ambicja. Nie nagradzaj spełniania obowiązku.

Na tem polu posiadamy w harcerstwie bardzo mało doświadczeń, a jeszcze mniej wiadomości o nich. Może który z Druhów napisze coś nowego, może nie zgadza się z czemś, co tu napisano? Piszmy jak najczęściej i oświecajmy się wzajemnie.

*A. Malicki — Przemyśl.*

**Konto Stanicy**
**12 322**

*Bogdan Cwilong.*

# JEDNO POSUNIĘCIE Z PARTJI ŻYCIA

Kartka z pamiętnika 9)

Dziękujemy ludziom z promu za pomoc i jedziemy dalej, pałac niknie za drzewami. Mijamy łódź wyładowaną po brzegi wojskiem, żołnierze z pomocą bosaków odpychają się od dna i jadą powoli pod prąd. Jak dowiedzieliśmy się później, była to grupa saperów, budujących most pontonowy w Inowłodzi (wyjechali stamtąd o świcie). Informują nas, że do Inowłodzia 15 km. Po godzinie jazdy mijamy jakichś rybaków, płynących w lekkich czółnach i ciągnących sieć — mówią, że do Inowłodzia 5 kilometrów (napewno zrobiliśmy przez tę godzinę z 15).

Podmuchy zachodniego wiatru wzmogły się o tyle, że próbujemy żaglować. Pierwszy raz w życiu rozpuszczam... żagiel — chwytam linki. Płótno naprężyło się, szarpnęło łódką, która pomknęła prawie z podwójną szybkością. Michał siedzi przy sterze, lecz ponieważ żagiel zasłania mu przedpole, więc ja, trzymając linki od rdejek (wiatr ciągnie b. silnie) i wyglądając z drugiej strony masztu, wybieram drogę i wołam co chwila: — „prawo" — „lewo" i t. d., a on tylko „merda ogonem" (tak określił sterowanie jeden z włościan, któregośmy spotkali pod Warką). Mimo silnego wiatru pogoda wspaniała — słoneczna. Wielką rozkoszą jest mknąć tak z żaglem przy silnym wietrze.

Przychodzą mi na myśl słowa, które napisał przed wielu wiekami Antiphil z Bizancjum: „Ach mieć matę w najgorszym kącie statku, słuchać, jak dźwięczą nad głową opony skórzane pod ciosem bełtów perlistych". „Posiadałem wszystko to szczęście ja, który mam proste upodobania". Teraz rozumiem dobrze jego pobudki, bo sam czegoś podobnego doświadczam.

Po 10 minutach takiej żeglugi spotykamy na brzegu wieśniaka, łowiącego ryby na wędkę — mówi on, że do Inowłodzia 10 wiorst! Doskonale! prawie po 2 godzinach jazdy 15 km. na 10 wiorst się zmieniło, jeżeli tak pójdzie dalej, do Inowłodzia dopłyniemy, ale za tydzień.



Ponieważ jednak rzeczy doczesne zawsze mają swój koniec, a mapy są bardziej prawdomówne niż ludzie, więc i my przed zachodem słońca, a po przejechaniu pod dwoma linami od promów ujrzeliśmy przed sobą Inowłódź.

Dno Pilicy kamieniste, brzegi pagórkowate, na najwyższem wzgórzu z daleka widać (starożytny) kościół. Prąd wody silny. Zbliżamy się do pontonowego mostu, budowanego przez żołnierzy. Mijamy linę promową (wł. przepływamy pod nią) i wielkie kotwice od pontonów.

C. d. n.

# WIATR OD MORZA.

Pisałem już o tem w Harcerzu, że Polska marynarka wojenna zwiększy się wkrótce o dwa kontrtorpedowce i trzy łodzie podwodne. Roboty budowlane już są rozpoczęte, a kontrtorpedowce jak i łodzie podwodne mają być najnowszego typu, i według wszelkich wymagań najnowszej techniki zbudowane.

Długość kontrtorpedowca wynosić będzie 100 m. wypędność 1.550 ton, siła maszyn 35.000 HP., szybkość 33 węzły. Uzbrojone będą w działa: 4 po 130 mm., 2 po 75 mm. i 2 aparaty torpedowe potrójne.

Kontrtorpedowce będą nosiły nazwę „Wicher" i „Burza" i będą prawie że identyczne co i kontrtorpedowce marynarki francuskiej, które na ilustracji obok zamieszczamy.

* * *

Przypominam też, że wkrótce będą kursowały pomiędzy Helem, Jastarnią, Puckiem, Gdynią, Gdańskiem polskie statki wykonane w stoczni gdańskiej, o których też dużo już na łamach Harcerza zapewne czytaliście. Statki te będą nosiły nazwy dwóch polskich portów — „Gdańsk" i „Gdynia" i będą wchodziły w skład „Żeglugi Polskiej".

REGULAMIN KANDYDATÓW DO DRUŻYN MORSKICH.

Wydział Morski Oddziału Poznańskiego opracował następujące regulaminy i programy prób. Do 15.VII b. r. może każdy przesłać swój projekt, adresując: Wydział Morski Z. H. P., Poznań, Towarowa 23 p. 45.

*Warunki fizyczne.*

1. Wiek kandydatów mieści się w granicach od 15 — 20 lat.
2. Przedwstępne badanie lekarskie musi stwierdzić u kandydata:
   a) brak zasadniczych wad w budowie ciała;
   b) ogólny dodatni stan rozwoju fizycznego;
   c) dobry wzrok;
   d) dobry słuch;
   e) brak objawów chorób zakaźnych.

*Uwaga:* Za wady zasadnicze w budowie ciała uważa się: kalectwo kończyn, kręgosłupa klatki piersiowej, płaska stopa, przepuklina, wada sercowa, błędy wymowy, cherlactwo.

*Warunki ogólne.*

1. Kandydat musi złożyć:
   a) pozwolenie rodziców na wstąpienie;
   b) 2 fotografje (format legitymacji);
   c) własnoręcznie wypisany życiorys;
   d) ostatnie świadectwo szkolne w odpisie.
2. Kandydat musi ukończyć conajmniej szkołę powszechną lub być uczniem szkoły średniej.
3. Kandydaci przechodzą dwumiesięczny okres próbny, podczas którego przechodzą próbę na stopień młodzika.
4. Po zapoznaniu się z pracą drużyn „Wilków Morskich" oraz regulaminami, składają odpowiednią deklarację.
5. Po złożeniu deklaracji kandydat staje się pełnoprawnym członkiem drużyny morskiej.

*Program morski.*

1. Program morski ma zastosowanie w czasie, kiedy drużyny udają się na manewry morskie, kolonje lub wyprawy morskie.
2. Program obejmuje:
   a) obozowanie;
   b) roboty praktyczne;
   c) budowę łodzi yachtów.
3. Manewry morskie. W czasie manewrów morskich harcerze zapoznają się z zastosowaniem teoretycznych wiadomości:
   a) kierowanie statkiem;
   b) oznaczeniem pozycji;
   c) mierzeniem szybkości i głębokości;
   d) taktyką morską.
4. Wyprawa morska ma zastosowanie wtedy, kiedy drużyna udaje się w dalszą żeglugę połączoną z odwiedzaniem obcych portów.
5. Praca podczas wypraw polega na:
   a) kierowaniu statkiem;
   b) utrzymaniu statku w czystości;
   c) zwiedzaniu podczas pobytu w portach, doków, urządzeń portowych etc.
6. Odległość wypraw zależną jest jedynie od:
   a dowództwa drużyny;
   b) zapasu gotówki;
   c) posiadanej jednostki pływającej;
7. Wyprawa do obcego kraju może nastąpić jedynie po porozumieniu się z wydziałem morskim przy Głównej Kwaterze Męskiej oraz Dow. Floty Mor. Wojennej.
8. Wyprawy dalsze mają na celu:
   a) żeglugę morską;
   b) zwiedzanie krajów;
   c) propagandę na korzyść Polski.

# Kącik prawa

(zebrał Mek.).

5) Harcerz postępuje po rycersku.

* * *

Grzecznością, choć dla młodszych, siebie nie poniżysz; gdyś niegrzeczny, nie innym, lecz sobie ubliżysz.

(Andrzej Krasiński).

*

Dobre wychowanie człowieka najlepiej zabezpiecza go od cudzego grubjaństwa.

(Chesterfield).

*

Uprzejmość niewiele kosztuje, a niemało za nią kupić można.

(Montigne).

*

Nie walczę z kobietami. Ciosy kieruję tylko tam, gdzie jest zbroja i oręż.

(Aleksander Macedoński).

*

Opanowanie siebie jest największem zwycięstwem.

(Plato).

Odwaga jest cnotą, bez której młodość nie może się obejść; stracić ją, to znaczy zestarzeć się przedwcześnie. Lepiej popełnić tysiąc błędów i doznać tysiąca porażek, niż uciec z pola bitwy.

(H. Van Dyk).

*

Despotyzm jest zawsze słabością.

(J. Russel).

*

Kto nie umie wznieść się ponad drobnostki i pokonać ich, ten będzie tym wielkim bohaterem, którego czyny budzą wątpliwość w otoczeniu.

(Foerster).

*

Świadomość szlachetności naszego czynu jest jedyną i dostateczną zań nagrodą.

(Cicero).

*

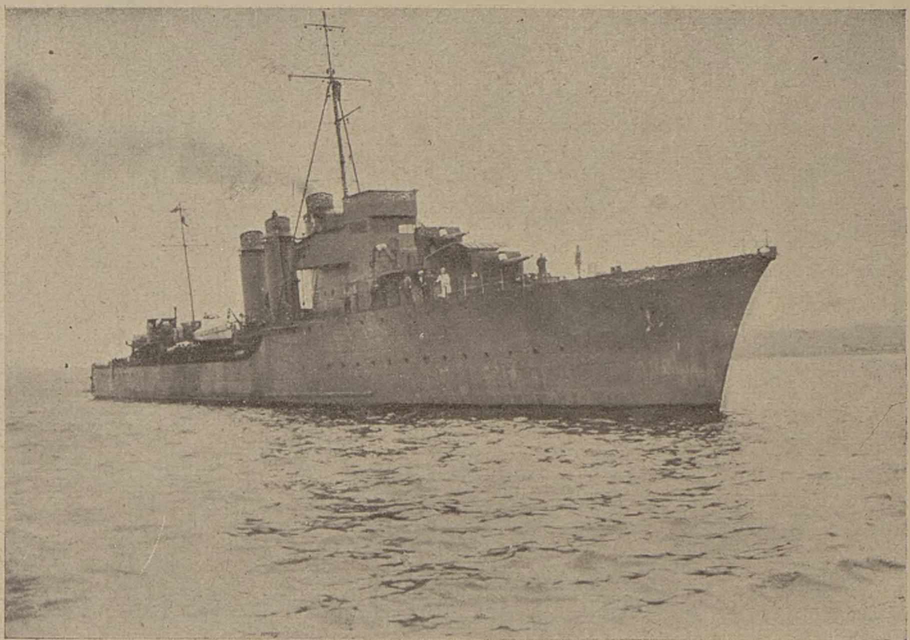
Czyn szlachetny wart więcej, niż najmędrsze rady.

(Bohdan Zalski).

*

Władza nad dobrami ziemskiemi, bez szczerej pokory — wiedzie tylko do większego jeszcze ujarzmienia człowieka przez naturę.

(Foerster).



Tak będą wyglądały nasze kontrtorpedowce „Wicher" i „Burza".

# Drzazgi sportowe

*Jeszcze o Trzecim Maju.*

Ponieważ Nr. „Harcerza" był w druku kiedy otrzymaliśmy wiadomości o udziale harcerzy w imprezach sportowych urządzanych przez samych harcerzy, czy też przez inne Związki, dlatego też jeszcze i w tym Nrze omówimy imprezy trzeciomajowe.

W *Bydgoszczy* igrzyska sportowe, urządzone przez miejscowy Komitet W. F. i P. W. zgromadziły na boisku około 400 zawodników. Z pośród tych harcerze poczęli wybijać się na pierwsze miejsce i tak w gromadnych biegach dla młodzieży rocznika 1911/12; miejsce trzecie zajmuje dh. *Ruge*. W biegu dla dziewcząt na 60 m. zwycięża dhna *Rybkówna* ($12^{2}/_{55}$. W rzucie *dyskiem* trzecie miejsce dhna *Chylewska* (13,33 m.). Sztafeta 4 × 100 m. (panie) drugie miejsce harcerki (38,8 s.), w *skoku wzwyż* znowuż pierwsze miejsce dhna *Labenzówna* (1,16 cm.), a trzecie dhna *Gutkowska* (116 cm.). Dhowie zaś osiągają niegorsze wyniki w konkurencji dla panów, ponieważ w rzucie dyskiem zwycięża dh. *Samberger* (34,96 m.). Wszyscy wyżej wymienieni należą do H. K. S. i byli po największej części uczniami trenera Norblinga.

Rozegrano też w tymże czasie zawody w *piłce latającej* między H. K. S. żeńskim a Sokołem żeńskim z wynikiem 23 — 21 dla H. K. S., w piłce ręcznej H. K. S. — Szkoła Oficerska osiągnięto nierozegraną 1 : 1.

Widzimy z tego, że na pierwszy plan wysuwają się dhny. A więc: Brawo dhenki!!! Pamiętajcie, że ten teraz lepszy, kto w konkurencjach sportowych ma jak najmniej sekund a jaknajwięcej centymetrów.

W *Grodnie* Związek Strzelecki urządził t. zw. *Marsz Majowy* na trasie Białystok — Grodno (82 km.). Do marszu stanęło 14 drużyn, z tego jedna harcerzy grodzieńskich. Ale popisali się grodzianie, niema co mówić. Przychodzą bowiem w świetnej formie wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności i zdobywają *pierwsze miejsce* wśród drużyn P. W.

Harcerze Wileńscy urządzili specjalnie dla Chorągwi Wileńskiej Marsz *dookoła Wilna*. Udział brało 6 drużyn w czem jedna gromada litewska. Trasa marszu wynosiła 10 km. Pierwsze miejsce zdobyła *Czarna trzynastka* w czasie 49;44,2. Drugie miejsce *4 Wileńska*. Trzecie — litewska gromada 2-giej wileńskiej. Indywidualnie zwyciężył dh. *Żurawski Józef* (Czarna trzynastka) w czasie 48:30. Drugie dh. *Zacharewicz Wacław* (13). Trzecie *Połowiczny Leonard* (49:1) z litewskiej gromady.

Słyszałem, że w święcie trzeciomajowem w Pruszkowie drużyna Piastowska zdobyła prawie wszystkie pierwsze miejsca, ale oni nic znać o sobie nie dają.

Ano, poczekamy do „Harcerskiego Święta Lata" w Milanówku i zobaczymy, co tam nam pokażą.

*Chudy Lis.*

* * *

Dnia 8 maja b. r. w 26 Zagłęb. druż. Harc. im. Kościuszki w Częstochowie odbyło się ostre strzelanie na 100 m.

Rekordowych wyników nie osiągnięto, mimo to wyniki strzelania były b. zadawalniające jak na początkujących strzelców.

Najlepszy wynik osiągnięty 52 punkty. Ponad 50 punktów wystrzelili: Zaleski, Nowak, Praszewski i Grochulski; na dalszych miejscach stoją: Olatek i Główczyński.

# KURS ŻEGLARSKI.

## SYGNALIZACJA

Gdy parowiec i żaglowiec płyną temi kursami, że może nastąpić zderzenie się, parowiec powinien ustąpić z drogi statkowi żaglowemu.

Jeśli na zasadzie niniejszych przepisów jeden z dwóch statków ustępuje z drogi drugiemu, to ten drugi nie powinien zmienić swego kursu i szybkości.

Uwaga: Jeśli w związku z ciemnością lub innemi przyczynami statek, któremu ustąpiono z drogi, okaże się tak blisko drugiego, że zderzenia nie można uniknąć manewrowaniem jedynie tylko statku, który z drogi ustąpił, to pierwszy statek jest obowiązany zrobić taki manewer, by uniknąć zderzenia się.

Każdy statek, który jest zmuszony na mocy obecnych przepisów ustąpić z drogi drugiemu powinien, jeśli warunki pływania pozwalają, uniknąć przecinania mu kursu przed jego dziobem.

Każdy parowiec, który jest obowiązany ustąpić z drogi drugiemu powinien, przy jego zbliżaniu się — jeśli to jest potrzebne — zmniejszyć swoją szybkość, lub zatrzymać się, lub dać bieg wstecz.

Każdy statek dopędzający inny, powinien stronić się z drogi dopędzanego.

W wąskich przejściach każdy parowiec winien, jeśli to jest całkiem bezpieczne i wykonalne, przytrzymywać się tej strony farwateru, (nurtu) która odpowiada prawej jego burcie.

Żaglowce w ruchu powinny ustępować z drogi żaglowcom lub rybaczym łodziom, łowiącym ryby za pomocą sieci, lub lin, lub trawlów. Ten przepis jednak nie pozwala żadnemu statkowi, lub łodzi, zajętym łapaniem ryby, zagradzać farwater używany nie tylko przez rybackie łodzie i statki.

Przy wykonaniu niniejszych przepisów powinno się zwrócić uwagę na wszelkie niebezpieczeństwa nawigacyjne od zderzenia się i na wszelkie specjalne warunki, które mogą powstać przy posługiwaniu się niniejszemi przepisami, żeby uniknąć bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Gdy statki widzą jeden drugi, — to parowiec w ruchu, zmieniając swój kurs na mocy niniejszych przepisów, powinien oznaczyć tę zmianę kursu następującemi sygnałami, podawanemi za pomocą gwizdka lub syreny.

Jeden krótki gwizdek oznacza: „Zmieniam kurs na prawo".

Dwa krótkie gwizdki oznaczają: „Zmieniam kurs na lewo".

Trzy krótkie gwizdki znaczy: „Moje maszyny pracują całą parą wstecz" (dźwięk krótki trwa około 1 min.).

Żaden z niniejszych przepisów nie zwalnia statku, lub jego właściciela, lub jego komendanta, lub jego załogi, od konsekonwencyj, jakie mogą wypłynąć dzięki zaniedbaniu noszenia świateł lub sygnałów, od zaniedbania wystawienia odpowiedniego wartownika, obserwującego horyzont, lub zaniedbania wszelkich ostrożności, których żąda zwykła praktyka morska lub specjalne warunki.



Gdy wiatr w żagle uderzy.

Żaden z niniejszych przepisów nie może odmienić specjalnych przepisów, ustalonych przez miejscowe władze i dotyczących nawigacji w portach, rzekach, lub na wewnętrznych wodach.

Gdy statek jest w niebezpieczeństwie i żąda pomocy od innych statków, lub z lądu, powinno się dawać następujące sygnały, bądź to razem, bądź z osobna:

W dzień:

1) Wystrzały armatnie, lub inne sygnały detonacyjne z przerwami około 1 minuty.

2) Międzynarodowy sygnał, wzywający o pomoc, oznaczony flagami NC.

3) Sygnał złożony z czterokątnej bandery, mającej nad sobą, lub pod sobą kulę lub przedmiot kulistej formy.

4) Nieprzerwany dźwięk, wydawany za pomocą jakiegobądź przyrządu dla dawania sygnałów dźwiękowych.

W nocy:

1) Wystrzały armatnie lub inne detonacyjne sygnały, z przerwami około 1 minuty.

2) Rozpalenie ogniska (np. zapalenie beczki smolnej, beczki od oliwy itp.).

3) Rakiety lub granaty, wyrzucające gwiazdy dowolnego koloru, zapalane z krótkiemi przerwami.

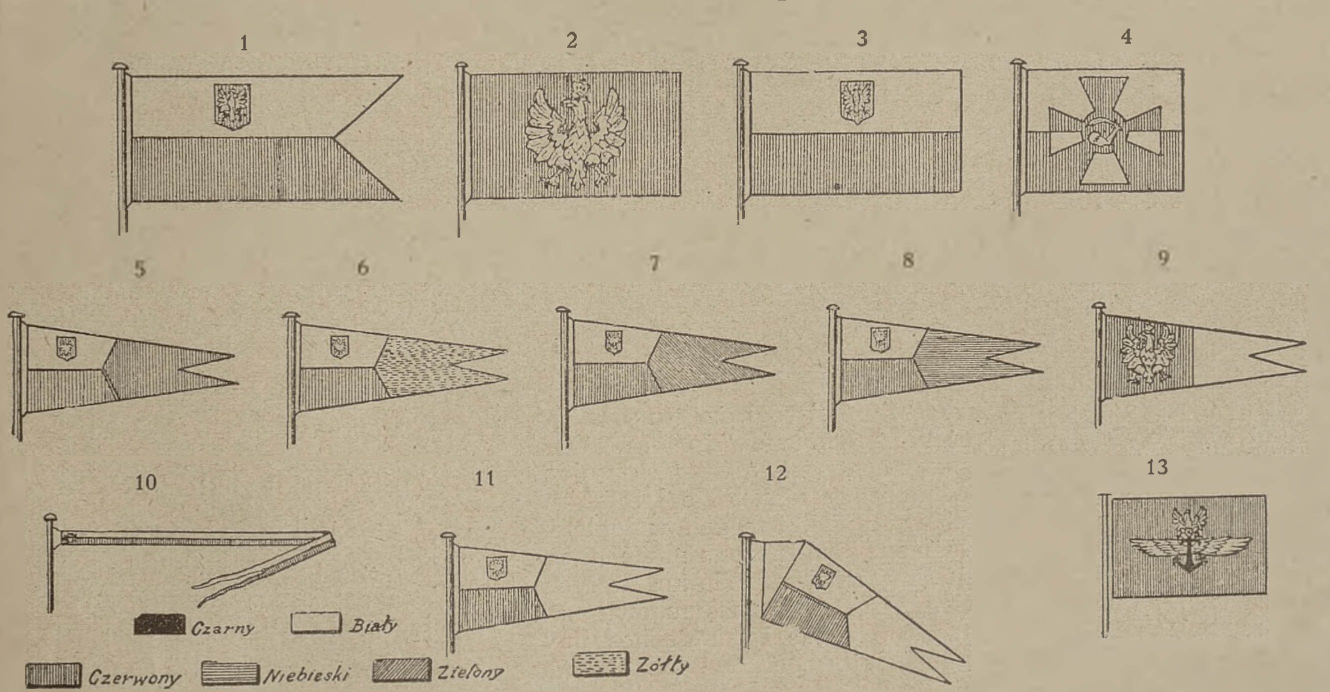
4) Nieprzerwany dźwięk, wydawany za pomocą dowolnego przyrządu dla dawania sygnałów dźwiękowych.

Przez całą dobę:

Przyjmując pod uwagę, że obecnie prawie wszystkie statki morskie są zaopatrzone w stacje telegrafu bez drutu, następujący sygnał radjo: (S.O.S.) razem ze wskazaniem swojej szerokości i długości. Jest to wezwanie pomocy w wypadkach rzeczywistej potrzeby i zostaje podawany aż do otrzymania takowej. Zaznacza się, że każdy nadużywający powyższego sygnału, ponosi wszelkie konsekwencje z tego wypływające.

(d. c. n.)

## Bandery i znaki polskiej marynarki.




**OBJAŚNIENIA.**

1. Bandera marynarki wojennej. 2. Bandera Prezydenta Rzplitej. 3. Handlowa bandera polska. 4. Proporzec marynarki wojennej. Proporczyki dowódców:
5 I Dywizjonu Morskiego,
6. II „ „
7. III „ „
8. IV „ „
9. Proporczyk Prezydenta Rzeczypospolitej. 10. Znak marynarki wojen. 11. Proporczyk komandora. 12. Propor. starszego na redzie. 13. Flaga aerostatyczna.

## PRACE RĘCZNE DRUŻYN.

*Klajstry i krochmal.*

Klajster przyrządzać można z mąki pszennej lub żytniej.

*Klajster z mąki pszennej.* — Do naczynia wsypujemy parę łyżek mąki pszennej, wlewamy trochę zimnej wody i mieszamy to pałeczką, zrobioną z drzewa tak długo, aż się utworzy masa płynna bez krup. Po dokładnem rozmieszaniu tej masy dodajemy gorącej wody, stawiamy na dość wolnym ogniu i mieszamy, by się nie przepaliła.

Po bardzo krótkim czasie klajster zacznie tężeć, gęstnieć i staje się matowo szklisty. Zdejmujemy z ognia i klajster jest gotowy do użytku. O ile, co się rzadko zdarza, klajster bardzo zgęstnieje — można rozcieńczyć przez dodanie niewielkiej ilości wody.

Oprócz klajstru z mąki pszennej, możemy otrzymać z mąki żytniej, tylko postępowanie przy przyrządzaniu musi być cokolwiek inne. Żytniej mąki poprzednio przesianej przez sito, sypie się kilka łyżek do garnuszka i zalewa się ją wrzącą wodą, następnie bez przerwy dokładnie należy mieszać, aby nie powstały krupy. Po odpowiedniem rozmieszaniu naczynie należy postawić na wolnym ogniu, — do gęstniejącego klajstru dolewać wody i mieszać ciągle, aby się nie przepalił. Pozostawić na ogniu należy tak długo, aż się zagotuje i stanie się szklistym. Tak przygotowany klajster jest dobry do użytku.

Oprócz powyżej wspomnianych klajstrów, jeszcze jest powszechnie zalecany klajster z krochmalu, czyli krócej krochmal, po usunięciu którego w czasie pracy nie pozostają rażące ślady. Na ten cel nadaje się najlepiej krochmal pszenny. Pewną ilość krochmalu rozpuszczamy w wodzie tak, aby nie było grudek, następnie zalewamy krochmal gorącą wodą. Mieszając gotujemy, póki nie stanie się zupełnie przezroczysty.

Ten sam krochmal można przyrządzić w cokolwiek inny sposób, zasilając go klejem stolarskim. W naczyniu od krochmalu gotuje się pewną ilość wody, do której dodaje się stolarskiego kleju rozpuszczonego (nigdy z tabliczek — na szklankę wody naparstek kleju stolarskiego).

W drugiem naczyniu znacznie mniejszem, rozrabiamy krochmal—mieszając, aby na dnie nie osiadł osad. Mieszając, wlewamy rozrobiony krochmal do gotującej się wody i nadal gotujemy, aż powstanie średnio-gęsta masa, też szklista jak poprzednie.

Do wszystkich wyżej opisanych klajstrów — chcąc uchronić je od zepsucia, należy dodać na koniec noża sproszkowanego ałunu, albo na $^1/_2$ kg. klajstru dużą łyżkę octu.

Klajster do użytku nie może być za gęsty, ani też za rzadki. Rzadki źle klei, a gęsty nie daje się równo po papierze rozprowadzić.

*Jan Kot.*
Ciechanowiec Podl.

## Kącik Radjowy.

*Kiedy słuchać Amerykę.*

Ostatnie doświadczenia wykazały, że najkorzystniejszym czasem odbioru amerykańskich stacyj nadawczych są godziny: 8 — 13 fali 32 m.; od 13 — 20 fali 20 m.; od godz. 20 — 23 fali 44 m. — według środkowo europejskiego czasu.

*Radjo w Rosji.*

Liczba stacyj nadawczych w Rosji powiększyła się do 24, tak, iż obecnie niemal cała połać Rosji europejskiej jest obsługiwana przez krajowe stacje.

Radjo latarnie morskie.

Zagranicą w coraz szerszym zakresie zaczynają stosować radjo do usług latarń morskich. Podczas największej mgły sygnały, podawane przez radjo latarń morskich, pozwalają okrętom określać dokładnie swoje miejsce na morzu w pobliżu brzegów i uniknąć czasami grożącej fali lub wiehru.

Stosownie do siły stacji nadawczej radjotelegraficznej latarnie morskie tego rodzaju można podzielić na trzy grupy:

1) latarnie o silnej stacji, posyłającej sygnały na odległość 200 mil morskich (1 mila morska równa się 1850 metrów);

2) latarnie, które tylko posyłają sygnały podczas mgły na odległość 50 mil morskich;

3) latarnie miejscowe, które pracują w wąskich przejściach do portów lub w kanałach.

Działanie radjo-latarni morskiej jest proste. Posyła ona sygnał, który przyjmuje okręt, jednocześnie odnotowując u siebie na mapie morskiej kierunek tego sygnału według kompasu. Dwa lub trzy sygnały podawane z różnych latarń dają możność dokładnego określenia miejsca okrętu na morzu. Oprócz takich latarń morskich, brzegowych poczęto stosować radjo i na latarniach pływających. We Francji już są w użyciu 4 pływające i 32 brzegowe radjo-latarnie morskie.

## JEDEN DZIEŃ PIESZEJ WYCIECZKI PO JURZE KRAKOWSKO-WIELUŃSKIEJ.

4)

Uporządkowawszy kilka mogił udajemy się w dalszą drogę, kierując się do polskiego Bydlina. Mijamy wieś i dochodzimy do rzeki, która przecina nam drogę. Most jest dopiero koło młyna, oddalonego o kilka minut drogi, to też przechodzimy rzekę wbród, a na drugim brzegu, zdjąwszy rynsztunek, siadamy i korzystając z okazji moczymy nogi przed dalszym marszem, który nas czeka. Po kwadransie ruszamy w dalszą drogę do Cieślina. Przed wsią spotykamy proboszcza, który dowiedziawszy się kto jesteśmy, gdzie i po co idziemy, zaofiarował się pokazać nam kościół w Cieślinie. Nie jest to nam na rękę, bo tracimy czas, musimy zejść z drogi a kościół nie przedstawia wartości historycznej, lecz nie wypada mu odmówić. Po drodze proboszcz udziela nam informacji o okolicy. Pod wsią dawniej był gaj morwowy, a ludność uprawiała jedwabnictwo, lecz w czasie wojny Niemcy gaj wycięli. Stary kościół był drewniany, z jakiego wieku nie wiadomo, w 1919 r. chłopi rozebrali go i spalili na drzewo, a zbudowali nowy murowany.

Nowy kościół zbudowany jest bez stylu, aczkolwiek ksiądz utrzymuje, że to styl „spłanczono-wenecki", co oczywiście nam nie przeszkadza.

Pamiątek w kościele nie wiele: stary ołtarz św. Stanisława, organy i parę obrazów. W zakrystji wisi stary obraz, pod którym częściowo zamazany napis opiewa: „Caietanus Ignatius Sołtyk...... 1715", reszty napisu brak. Na środku



w pewnem oddaleniu mamy stację Rabdłogę kamienna tablica, a pod nią grób posła polskiego na dworze hiszpańskim.

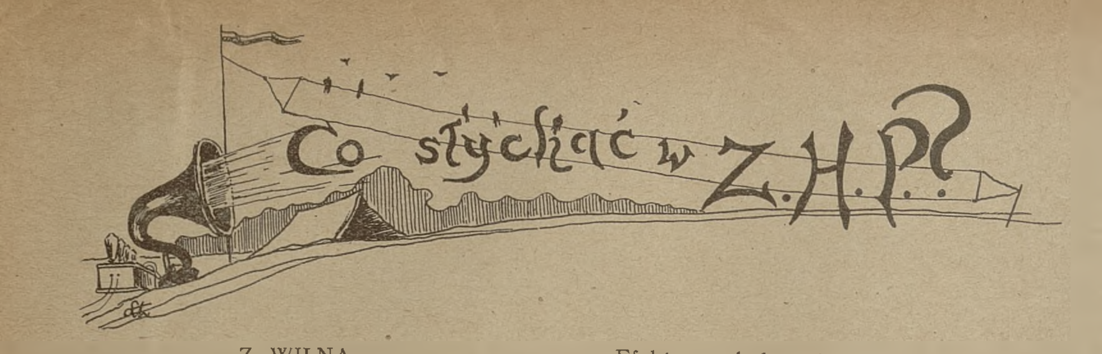
Przy przebudowie kościoła znaleziono insygnja i pałasz. Przed kościołem znajduje się źródło, w którem podobno mył się św. Stanisław. Corocznie na św. Stanisława jest tu odpust i święci się wodę. Pożegnaliśmy uprzejmego kapłana, który pokazał nam jeszcze „muzykalne — kamienie".

Jest to zwykły kamień wapienny, lecz dobrawszy odpowiednie grubości, uderzając innym, otrzymujemy różne tony. Proboszcz twierdzi, że gra na nich Boże coś Polskę, kolendy itp.

Udajemy się w dalszą drogę kierując się na Kobylice. Droga idzie lasem, co przyjmujemy z wielkiem zadowoleniem, gdyż właśnie słońce zaczyna grzać coraz bardziej. Przeprawiwszy się koło młyna po kładce przez Przemszę, znowu zapuszczamy się w las i tak dochodzimy aż do toru kolejowego. Po lewej stronie kościoła znajduje się wmurowana w posztyn, po prawej fabrykę cementu. Aby skrócić sobie drogę idziemy torem, kierując się do ruin zamku. Naprzeciw nas pędzi pociąg, schodzimy więc z toru i siadamy na nasypie. Pociąg nas mija, a my napawamy się chłodem, lecz to trwa krótko i idziemy dalej. Chcąc zwiedzić ruiny, zbaczamy nieco z szosy, lecz to przecież jest celem naszej wycieczki. I znowu następują jak zwykle zdjęcia i szkice, a potem zwiedzenie ruin zamku, niegdyś obronnego, który stał jeszcze w 1660 r. Po zwiedzeniu, ruszamy w dalszą drogę szosą do Olkusza. Droga dobra, więc idziemy szybko, a po drugie czeka nas obiad, bo dochodzi już 4-ta.

Do Olkusza przybywamy 4.30. Na ulicy spotykamy dwóch miejscowych harcerzy, którzy wskazują nam „solidną" restaurację, gdzie wchodzimy i każemy podać sobie obiad. Z powodu późnej pory dostajemy tylko „à la carte", za który później płacimy po 1250 mk., lecz w danej chwili nikt o tem nie myślał. Cztery dni nie jedliśmy porządnego obiadu, więc raz można sobie pozwolić. Na zakończenie „hrabia Tosio" zrobił „dowcip" oczekiwany przez nas od początku wycieczki. Obiad zamówił tak, jak i my, choć wiedział, że ma niewiele pieniędzy, po zapłaceniu zostało mu 700 mk., a dzisiaj wraca do Częstochowy, czy wystarczy na kolej nie wiadomo, a pożyczyć mu nie możemy. Okazało się później, że wystrczyło na bilet do Strzemieszyc, tam miał znajomego urzędnika na stacji, pożyczył więc od niego na dalszą drogę. Po obiedzie wychodzimy zwiedzić miasto. Chcemy zobaczyć kościół, lecz proboszcz nie wie, gdzie mieszka jego zakrystjan.

(C. d. n.)




## Z WILNA.

Ostatnie miesiące obfitują w wypadki doniosłej wagi dla naszej drużyny. W połowie miesiąca lutego w drużynie naszej powstał tak zwany zastęp instruktorów, złożony ze starszych chłopców, zbiórki prowadzą członkowie po kolei, omawiane były na nich tematy o zagadnieniach psychologicznych, o pracy wychowawczej w harcerstwie i t. p. W tymże czasie udało się drużynie założyć koło przyjaciół, które na razie liczy 30 członków. Na czele tego Koła stoi p. profesor U. S. B. Rudnicki. Staraniem Opiekuna drużyny ks. S. Miskały udało się drużynie zdobyć izbę w lokalu ligi Robotniczej. Izba posiada 2 pokoje, z których jeden służy jako czytelnia i sekretarjat, a drugi jako miejsce na zbiórki z-pów, w niej mieści się też warsztat ślusarski. W dn. 4.III podczas jarmarku św. Kazimierza drużyna wystawiła stragan własnych wyrobów. Dochód ze straganu wynosił 130 zł. — Obecnie jeden z radjoamatorów montuje dla drużyny radjo, które już jest na ukończeniu.

Stary Okularnik.

*Obchód harcerski ku czci Romualda Traugutta.*

Dn. 30 stycznia b. r. „Błękitna Jedynka", 1-a Wil. Druż. Harc. przy Gimnazjum im. Zygmunta Augusta, urządziła uroczysty obchód ku czci swego patrona R. Traugutta wodza powstania, straconego na stokach Cytadeli Warszawskiej. Wielką salę wypełnili przedstawiciele Zarządu Oddziału z J. E. ks. Biskupem Bandurskim na czele, Dyrekcja Gimnazjum, rodzice oraz bardzo licznie zebrana młodzież harcerska wszystkich drużyn miejscowych.

Ściągnęła wszystkich nietylko chęć wzięcia udziału w podniosłej uroczystości lecz także pamięć tradycji „Błękitnej Jedynki", urządzającej wszystkie podobne obchody na wysokim poziomie artystycznym. Nie zawiedziono się i tym razem w oczekiwaniach.

„Słowo Wstępne" wypowiedział pięknie i gorąco J. E. ks. Biskup przypominając zebranym najpiękniejsze tradycje, pozostawione nam przez bohaterów powstań, oraz wskazując na drogi, jakiemi mamy kroczyć w przyszłości. Bóg złożył w naszych duszach nieśmiertelne idee dobra, piękna, poczucia swobody, niezależności narodowej, dumy szlachetnej, miłości Boga i bliźniego — lecz ludzie nie umieli z darów tych korzystać. Przodkowie nasi zapomnieli o swem człowieczeństwie wewnętrznem, upadli duchowo i kraj oddali w niewolę.

Jednak ogień nadprzyrodzony w duszach się tlący a przytłumiony czasowo wybuchł nagle silnym płomieniem i ogarnął szerokie zastępy młodzieży, pragnącej wyzwolić swego ducha i swą ojczyznę.

Ich było mało, zwyciężyć nie mogli ale kładąc się pokotem po mogiłach nieznanych przekazywali idee swe i żar ognia dzieciom i wnukom.

Dziś w Polsce wolnej, wydźwigniętej z gruzów siłami całego narodu potrzeba ludzi w całem znaczeniu tego słowa, i dlatego my, harcerze, mamy podjąć dalszą walkę o zupełne wyzwolenie ducha, o panowanie jego nad ciałem, o wydobycie na wierzch wszystkich tych skarbów, które Stwórca złożył Swą ręką w naszych duszach. Wznieść się trzeba na najwyższe szczyty człowieczeństwa i Chrześcijaństwa, a wtedy myśleć będziemy mogli o utrwaleniu swobody i granic, o polepszeniu praw obywatelskich.

Dochodzić do szczytów będziemy powoli wśród pracy ciągłej, codziennej, wśród obowiązków zwykłych spełnianych pod hasłem Boga, Ojczyzny i prawa harcerskiego.

Dział koncertowy obejmował kolejno deklamacje starszych i młodszych harcerzy, duet fortepjanu i skrzypiec, sam fortepjan, oraz popis orkiestry gimnazjalnej. Zaznaczyć należy, że numery przygotowane były i wykonane bardzo starannie i ze zrozumieniem, tak że i debiutanci i orkiestra zbierali rzęsiste a zasłużone oklaski.

Efektowne były śpiewy przy zaimprowizowanem wśród zieleni choinek i kolorowych świateł obozowem ognisku, oraz bardzo ładny był żywy obraz przedstawiający harcerza na warcie z bronią w ręce, według znanego obrazu Korsaka „Straż nad Wisłą".

Orkiestra zagrała równocześnie hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", którego wszyscy wysłuchali stojąc w przepisowej postawie na „baczność".

Obchód jako całość udał się bardzo dobrze i świadczyć może o dzielnej i solidnej pracy „Błękitnej Jedynki".

**Z zast. „Orłów" IX Dr. H. M. w Krakowie.**

Słysołek hawok co byłek, różne chłopoki co sie haw w Krakowie świarno pokazowały

A beło ich wielo! A wołono jech z przezwiska „dziewiątką". Obochodzili oni haw, pienć roków życia, młode ci jesce ino pieluchów nie widać. A beły miendzy niemi haw chłopoki co udowały „Orły", bajno.... udowoły! —

— Jeno te Orły mioły frasunków wielgachną moc, bo nie mogły wielo zrobieć do tej wiecornicy, kaj ich gazda Józko Hizlejzyk późno sie zbierał do robienia owych cudnościów do nukazownia. Ale co to beły prawe „Orły" to jeden co go cosik znali kieby Maryśka zatańcowoł jako dziki ludź z takimi zwirzokami „Ziobrami" zwanymi. (Oj rety, jakiez to głupie a leniwe bydlątka łebem rucha, ciengiem źre, a grube to i spaśne, łebisko wielgie, ba, cóz z tego jak puste).

Piknie tańcowali nimo co gadać, kieby harnase z górów przyhipkali.

Otóz zatańcowoł jeden a drugi (to ci musi corny być bo go wołoli cosik kieby ocernoły cy ogozały) zabajoł pikne wiersysko o „Orełach". A jok zaceni kazoć, kazoł gazda[3]) kazoł baca[4]) i nawet ksiondz profesur kazoł.



„Czarna trzynastka przy czarnej kawie".

Kiej skończyli to goście wsyćcy meli pusto w sobie, wienc zaceni wsuwać.

Oj rety, rety, to aze ino gołe stoły zostały. Potem było wielo śwornych kawołków Kino, godanie, śpiwanie i wielo jesce innych zecy. A w końcu, to gazda nadali dwa „totemy" naskrabane na korze, a ino „bzik spiewco" i „ziombr leniwy"). A jak nadowali jem to ci łomało sie chłopoki nie roźbecoły aż kużdy pieńść gębą zatykoł.

A ze beł juz cos wrocać do chałupy, rozstaliśwa sie wesoło hipkając.

Kaj jesce co „dziewiątka" będzie robiec to Wom zarusicko opisę.

1) drużynowy
2) żubry
3) drużynowy
4) prezes K.P.H.
5) totem Żbik—Piewca
6) totem Żubr—Pracowity.

*Czuwajcie!*
*Danek Żbik*



## WIEŚCI Z WOŁYNIA.

Donoszę, iż listy gończe rozesłane przez Komendę Chorągwi Wołyńskiej, za osobnikiem, który podając się za harcerza i nieprawnie nadużywając oznak harcerskich, wyłudzał pieniądze od harcerzy, dały wynik pozytywny. Odnośny komunikat o śledzeniu oszusta był zamieszczony także w „Harcerzu", Nr. 10 z dn. 10.III.27 r., rozesłane były również depesze, uprzedzające o możliwości pojawienia się danego osobnika w tem lub innem środowisku. Jakoż wkrótce doniesiono mi, że zjawił się w Częstochowie, a potem znowu znikł. Wkrótce jednak wypłynął w Ciechanowie i zgłosił się do jednego z opiekunów drużyny, którego nazwiska nie posiadam w tej chwili, ale druh profesor odrazu poznał w nim jegomościa, o wyglądzie zgodnym z podanym w „Harcerzu" rysopisem i kazał zaaresztować. Nieborak dostał się w ręce policji, która go przywiozła aż do Kowla dla przeprowadzenia dochodzenia. Do aktu sprawy dołączony był Nr. 10 „Harcerza". Po spisaniu zeznań od poszkodowanych harcerzy został oddany przez policję do sądu. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał oszusta na 3 miesiące więzienia, za wyłudzanie pieniędzy i używanie oznak Z. H. P.

W ten sposób skończyła się karjera „ptaszka", który nadużywał dobrej wiary i serca harcerzy.

Czuwaj!

(—) *Władysław Nekrasz.*
Komendant Chorągwi Wołyńskiej.

POTRZEBNE SĄ:
instruktorki do prowadzenia pracy na obozie wakacyjnym, o zakresie przygotowania na stopień przewodniczki i samarytanki. Obóz odbędzie się w lipcu.
**Warunki kierowac pod adresem: Krzemieniec. Wołyń. Liceum Kom. Hufca Żeńskiego.**

## TO I OWO.

*Zastąpienie benzyny, jako materjału pędnego, do silników samochodowych.*

Silniki samochodowe są pędzone benzyną, która jest produktem ropy naftowej. Otóż nie wszystkie państwa posiadają własne źródła tej ropy, lub też posiadają je w niedostatecznej ilości, co uzależnia je od przywozu z zagranicy. W położeniu takiem, szczególnie niedogodnem podczas wojny (znana jest doniosłość roli samochodu w wojskach współczesnych), znajduje się między innemi Francja, w której od dłuższego czasu prowadzone są prace, mające na celu zaradzenie złemu.

Doprowadzono do zastąpienia benzyny innem paliwem, wytwarzanem z krajowych surowców; inżynierom francuskim udało się dostosować samochodowe silniki spalinowe do pędzenia gazem, wytwarzanym z węgla drzewnego, przyczem ten ostatni proces odbywa się w samym mechanizmie samochodowym, przez dodanie lekkiego i nieskomplikowanego przyrządu; w ten sposób paliwo płynne zostało zastąpione stałem, które znajduje się w kraju w dowolnej ilości; odbyte próby dały doskonałe wyniki.

Drugi sposób polega na zastąpieniu silnika spalinowego elektrycznym, który czerpie energię (prąd) z umieszczonych na samochodzie i co pewien czas ładowanych akumulatorów (zasobników); i te próby dały pomyślne wyniki, zwłaszcza w zastosowaniu do samochodów ciężarowych.

Dodać należy, że tylko zastąpienie benzyny węglem drzewnym jest nowością, bo zastosowanie do samochodów silników elektrycznych było oddawna znane. Jednakże wysokie koszty eksploatacyjne i pewne trudności techniczne, które potrzeba kazała teraz Francuzom pokonać, nie sprzyjały dotąd rozwojowi tego rodzaju samochodów.

J.

Telefon

Pierwszy telefon zbudował Graham Bell (1876), opierając się na pracach Karola Bourseula. Udoskonalił go później Edison i Hughes.

# Z POWIETRZNYCH SZLAKÓW.

*Lotnictwo cywilne u naszych sąsiadów.*

Rozwój lotnictwa handlowego w Rosji postępuje w bardzo szybkiem tempie. Ostatnie sprawozdania wykazują, że w roku 1926 samoloty pasażerskie w Rosji przeleciały 800.000 mil, przewożąc w 3.502 lotach 7575 pasażerów i 115 ton poczty i towarów. Powyższe linje są przeważnie obsługiwane przez niemiecko-rosyjskie T-wo „Deruluft".

W Niemczech w roku 1926 frekwencja pasażerska powiększyła się o 50%, towarowa o 115%, pocztowa o 86%. Samoloty pasażerskie obsługują w Niemczch 54 linji powietrznych, ogólnej długości 20.407 km. Ilość kilometrów zrobionych w powietrzu w 1926 roku wynosi 6.141.479 (w roku 1925 4.949.861), przewieziono 56.269 pasażerów, 642.464 kgr. towaru i 301.945 kgr. poczty.

W Warszawie, dnia 2.V.1927 r., w obecności P. Prezydenta Rzeczyposoplitej została otwarta Wielka Wystawa Lotnicza, zorganizowana przez Kom. Stoł. L. O. P. P. Wystawa o charakterze propagandowo-informacyjnym, składa się z trzech działów: lotnictwa wojskowego, cywilnego i rodzimego przemysłu lotniczego.

*Nowy rekord*

Dnia 28 marca por. De Moungeot pobił rekord światowy „wysokości" dla hydroplanów, wznosząc się na 9.290 metrów na wodnopłatowcu Loire Gourdou Leseurre.

*Europeizacja lotnictwa cywilnego.*

Wobec dodatnich wyników przeprowadzanych prób porozumiewania się lotnika z portem lotniczym, przy pomocy specjalnie skonstruowanych aparatów radjotelegraficznych na aeroplanach pasażerskich i specjalnie ustawionych stacyj nadawczych w portach lotniczych, Ministerstwo Komunikacji zaopatrzy już w r. b. wszystkie porty lotnicze żeglugi cywilnej (Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań) w nadawczo-odbiorcze stacje radjowe.

Powyższe informacje przyczynią się w znacznej mierze do bezpieczeństwa podróży powietrznych, ponieważ pilot będzie mógł przesyłać wiadomości o locie i otrzymywać instrukcje o stanie pogody na linji lotu. Użyteczność aparatów radjowych potwierdza fakt, jaki miał miejsce w ostatnich dniach lutego: Lotnik holenderski, lecąc z Londynu do Rotterdamu, odbył tę podróż w tak silnej mgle, że orjentacja wzrokowa była zupełnie wykluczona. Dzięki jedynie łączności przy pomocy radjo, lotnik komunikował się stale z portem lotniczym, i odbył podróż tak sprawnie, że nie zmylił ani swej drogi, ani nie spóźnił się na czas przewidziany w rozkładzie.

*Nowy samolot polskiej konstrukcji.*

Na ostatniej wystawie lotniczej w Warszawie, oprócz znanych już nam samolotów polskiej konstrukcji Zaleskiego W. Z. X, Tułacza S. P. 1, Bartla M 2, znajduje się nowy typ samolotu, wybudowany przez Podlaską Wytwórnię Samolotów. Nowy aparat, typu P. W. S. 1, jest jednopłatowcem dwumiejscowym zaopatrzony w silnik 450 K. M. „Lorraine Ditriche", o bardzo charakterystycznym grubym profilu. Całość wykonana jest z drzewa i stali. P. W. S. 1. odbył dotychczas sześć lotów, podczas których zdołano osiągnąć 6000 m. wysokości i 230 km. godz. szybkości.

Na wystawie, pomiędzy aparatami sportowemi, znajduje się b. ciekawa awionetka wybudowana przez p. Skrabę. Jestto półtorapłat o konstrukcji całkowicie duraluminjowej. Waga aparatu w locie wynosi 520 kg., silnik Salmson'a 40 K. M., a możliwość zaopatrzenia się w duży zapas benzyny, pozwala na tym samolocie odbywać dłuższe rajdy. Wystawa lotnicza w Warszawie cieszy się bardzo dużem powodzeniem, nie tylko na skutek obfitości materjałów zgromadzonych z całej Polski, ale i dzięki świetnej organizacji, która nie zaniedbała zaopatrzeć wystawy w kinematograf radjo-koncerty i t. d. W pierwszym dniu wystawę zwiedziło około 10.000 publiczności.

# DZIAŁ REBUSÓW I SZARAD.



II-ga nagroda.

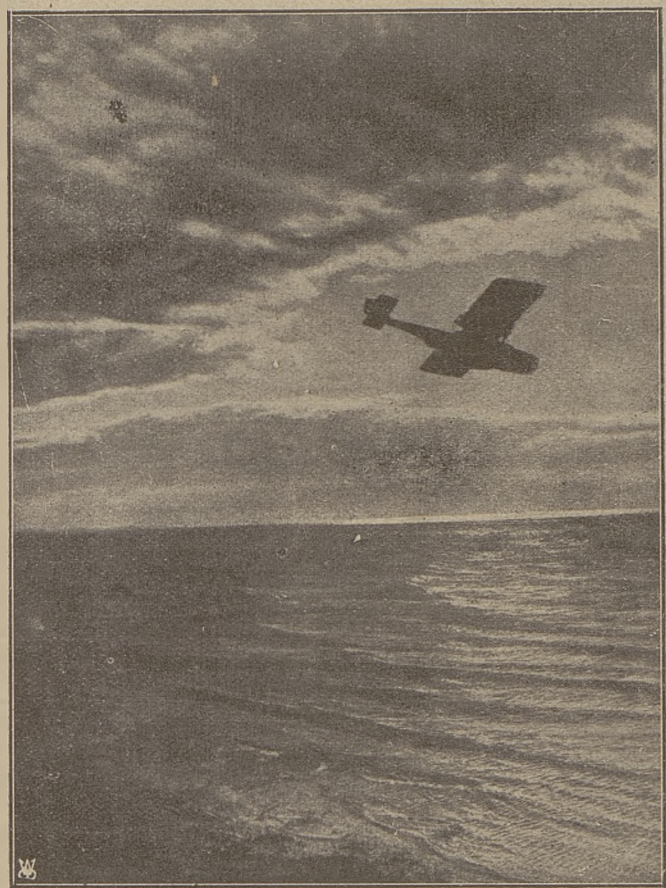
Nadesłał dh. *J. Miska.*



**Zadanie geometryczne.**

Podaną obok figurę podzielić czterema prostemi na cztery równe i podobne (geometryczne) figury.

**UWAGA: Rozwiązanie zadań za c. mkwiecień umieścimy N-rze 22.**



„Dornier Wal".
Na samolocie tego typu Amundsen odbył podróż do bieguna północnego.

# ODPOWIEDZI REDAKCJI

*Dh. Ptaszycki.* Zamiast odpisywać, wolę Wam odpowiedzieć, bo dużo bardzo trzebaby mówić. Najlepiej zatelefonujcie do mnie (505—62), jeśli mnie nie zastaniecie z moją żoną umówcie się, kiedy będę; potrudźcie się, bo tylko osobiście możemy ustalić te rzeczy. Czuwaj.

* * *

*Dh. Pływający Rak w Brodnicy.* Jak tylko dostaniemy od Was wieści — natychmiast umieścimy je — naturalnie formę i objętość zostawcie nam, treść będzie Wasza. Cieszę się bardzo, że czytujecie „Harcerza" i że Wam z nim dobrze. Daj Boże, aby każde środowisko harcerskie prenumerowało swoje pismo. Za list dziękuję.

* * *

*Dh. Jan Miska XI krak. D. H.* O współpracę prosimy zawsze. Artykuły nadeślijcie. Żądanych informacyj udzielimy Wam po otrzymaniu ich od G. K. M.

* * *

*PRIMA APRILIS.*

Długo — dłużej niż przyrzekliśmy — trwało nasze oczekiwanie na rozwiązanie zagadek, umieszczonych przez Redakcję w pierwszym numerze kwietniowym. Niestety z pośród wszystkich odpowiedzi tylko drobna część druhen i druhów zorjentowała się — ale tylko w połowie. Nikt nie zauważył, że wiersz p. t. „Błogosław Polsko"! podpisany pseudonimem „Michaś" był po raz drugi umieszczony. Uważni czytelnicy powinni byli wiedzieć, że tensam wiersz był już umieszczony w numerze 34 — 1 z datą grudzień — styczeń. Wobec tego nikt nie spełnił warunków konkursu, chociaż niektóre odpowiedzi słusznie wskazywały, iż podpis hydroplan pod aeroplanem był tylko dowcipem primaaprilisowym.



PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie — 20 zł., półrocznie — 10 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł. (wraz z przesyłką). **Numer pojedyńczy 50 gr.** Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 10.020 albo przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA" w Warszawie, ul. Traugutta Nr 2. Redakcja Al. Ujazdowskie 37 m. 12. Sekretarjat Redakcji urzęduje we wtorki i soboty od g 9 do 10 i we czwartki od 15·30 do 17.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — 120 zł., ½ strony — 60 zł., ¼ strony — 30 zł., ⅛ strony — 15 zł.

WYDAWCA: *Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego.* KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: *St. Łoś.* REDAKTOR: *T. Uhma*

KLISZE WYKONANO W ZAKŁADACH „BLUSZCZU" KRAK. PRZEDM. 99. DRUK. M. S. WOJSK.